

## **Zaproszenie do tańca** ["Gazeta Współczesna" nr 103(9260) 22-23-24.V.1981]

### **Rozmowa z Wiesławem Dąbrowskim**

Państwowe Ognisko Baletowe w Białymstoku pracuje już trzydzieści pięć lat, jest więc niemal rówieśnikiem Polski Ludowej. Starsi białostocczanie zapewne pamiętają, iż założyli je tuż po wojnie Cyryl i Tamara Januszkowscy. Od 1974 roku placówką tą kieruje Wiesław Dąbrowski, z którym rozmawiamy po koncercie jubileuszowym w Teatrze Dramatycznym.

**„GAZETA WSPÓŁCZESNA”**: - Przedstawiona w pierwszej części koncertu impresja baletowa „Dies irae” do muzyki Krzysztofa Pendereckiego, wykracza chyba poza tradycyjnie rozumiany program ogniska baletowego?

**WIESŁAW DĄBROWSKI**: - Myślę, że Ognisko Baletowe to nie tylko placówka kształcąca, wyrabiająca odpowiednią sprawność ruchową, estetykę ruchu, to nie tylko nauczanie tańca, ale to także jakby zespół baletowy, który może występować. Państwowe szkoły baletowe zajmują się wyłącznie dydaktyką, przygotowaniem do zawodu; ich działalność artystyczna ogranicza się do dorocznego popisu, w którym uczestniczą zresztą tylko najlepsi. Natomiast w ognisku wszystkie dzieci powinny występować. Krótko mówiąc – działamy dwutorowo, nauczamy i staramy się tworzyć mały teatr tańca.

**„GW”**: - Wróćmy do „Dies irae”. Szczerze mówiąc to chyba ryzykowny pomysł powierzać tak dramatyczną muzykę i nie mniej ekspresyjną wizję baletową tej muzyki – dzieciom?

**WIESŁAW DĄBROWSKI**: - Sam nie jestem do dzisiaj pewien ostatecznego rezultatu i czuję jakiś niedosyt, chociaż w ostatnich spektaklach, moim zdaniem, dzieci wypadły dobrze. Dały z siebie to, na co ich w tej chwili stać. Słyszało się też głosy, po co wracać ciągle do Oświęcimia.

**GW”**: - Takich powrotów nigdy dosyć...

**WIESŁAW DĄBROWSKI**: - W spektaklu tym chodziło mi przede wszystkim o pokazanie pewnej wizji baletowej. Nikt przecież jeszcze tego nie zrobił. Nasze opracowanie jest więc czymś nowym, nie jest powieleniem istniejących rozwiązań profesjonalnych, Chciałem także pokazać, iż młodzież potrafi się bawić w teatr tańca, potrafi grać własnym ciałem, przekładać symbolikę scenopisu na ekspresję ruchu. Dzieci dobrze rozumiały tę symbolikę, czy to był pomnik Nike, czy pomnik Bohaterów Getta, cmentarz pomordowanych, czy apel obozowy itd.

**GW”**: - Przygotowaliście pełny spektakl, a właściwie dwa, bo oprócz owej impresji baletowej zaprezentowaliście godzinną mozaikę tańców polskich i obcych, taniec akrobatyczny, groteskę baletową i klasykę z fragmentem „Dziadka do orzechów” Piotra Czajkowskiego. Jest to więc prezentacja rocznego dorobku ogniska, a zarazem jego wizytówka. Dodajmy: wizytówka potrzebna, bo trwa właśnie rekrutacja dzieci do pierwszych grup. Kogo zatem zapraszacie?

**WIESŁAW DĄBROWSKI**: - Przede wszystkim dzieci, które naprawdę same chcą tańczyć, które widziały nasze koncerty i wiedzą, co w ognisku mogą zdobyć,

**„GW”**: - A zatem, co można w Państwowym Ognisku Baletowym zyskać?

**WIESŁAW DĄBROWSKI**: - Ognisko nie daje, oczywiście, uprawnień zawodowych. Jeśli jednak nasi absolwenci znajdą się kiedyś na akademii wychowania fizycznego, studiach teatralnych, kulturalno-wychowawczych, to wszystko, co zdobędą u nas, przydaje się im i w studiach i w późniejszej pracy zawodowej. Przydaje się zresztą każdemu; dziecko po nauce w ognisku inaczej się porusza, inaczej reaguje na muzykę. Poznaje u nas muzykę ludową różnych narodów i muzykę profesjonalną, klasyczną, do której opracowujemy układy. W ostatnim programie była przecież muzyka Chopina, Czajkowskiego i Pendereckiego. Nauka w ognisku baletowym wyrabia też poczucie obowiązkowości, dyscyplinę; obserwujemy, iż nasze dzieci lepiej się uczą. Poza tym zajęcia baletowe rozwijają fizycznie, są to przecież ćwiczenia ruchowe korzystnie wpływające na harmoniczny rozwój młodego człowieka, zarówno jego ciała jak i

psychiki, wrażliwości. Zajęcia te, łącząc naukę z zabawą i ruchem, są również rodzajem znakomitej rekreacji.

**„GW”:** - **Czy wasze wieloletnie doświadczenia pozwalają z optymizmem myśleć o dalszym owym harmonicznym rozwoju młodego pokolenia?**

**WIESŁAW DĄBROWSKI:** - Dzieci są teraz bardzo wyrosnięte. Jednak godziny spędzane przed telewizorem w miękkich fotelach zniekształcają sylwetkę, stąd przygarbienie i odstające łopatki. Moda na niedbały strój i takież sposób bycia niekorzystnie utrwała się w sylwetce.

**„GW”:** - **A wychowanie fizyczne w szkołach?**

**WIESŁAW DĄBROWSKI:** - Nie wiem, jakie jest teraz to wychowanie; na pewno grają dobrze w piłkę i mają inne osiągnięcia, ale stwierdziłem niejednokrotnie, że młodzież nie potrafi nawet przyzwoicie maszerować, chodzić w takt marszowej muzyki.

**„GW”:** - **Zanim zaczną powstawać ogniska uczące chodzić lub prosto stać, powiedzmy kandydatom do Państwowego Ogniska Baletowego, co ich czeka podczas wstępnych egzaminów.**

**WIESŁAW DĄBROWSKI:** - Sprawdzamy tylko, jak dziecko reaguje na rytm, czy potrafi zaimprovizować taniec lub odpowiedni ruch do wykonywanej muzyki; badamy prawidłowość budowy stopy — i to wszystko. W tym wieku, a przyjmujemy dzieci od sześciu lat, rozwój dziecka jest bardzo szybki. Nieraz już po wakacjach trudno dziecko poznać. Zresztą dzieci rozwijają się w różnym tempie, skokami i wyrokować o ich dalszych losach w ognisku jest nadzwyczaj trudno. Tutaj nie ma reguł. Dziecko, które właściwie nie powinno się znaleźć w ognisku, bo np. wolno reaguje, nie czuje muzyki, wyrasta nieraz na bardzo dobrego ucznia i mamy z niego wiele pociechy.

**„GW”:** - **Obserwując od lat wasze koncerty nietrudno stwierdzić bezwzględną przewagę dziewcząt. Chłopcy nie garną się do baletu, podobnie jak do śpiewania; w chórach szkolnych także brak chłopców. Pozazdrościć możemy innym regionom np. Wielkopolsce, gdzie jest sporo chórów chłopców i męskich. Jak można by zachęcić chłopców do zajęcia się również baletem?**

**WIESŁAW DĄBROWSKI:** - Wytworzył się u nas pewien stereotyp czy antymoda na uprawianie przez chłopców tego rodzaju kulturalnych zajęć. Przełamać to można pewnym naciskiem rodziców. Chłopcy, którzy do nas przychodzą są zadowoleni, a co więcej są bardziej obowiązkowi niż dziewczęta. To samo obserwuję w zespole „Kurpie Zielone”.

**„GW”:** - **Być może rodzice biorąc pod uwagę wszystkie korzyści, jakie daje uczęszczanie do ogniska baletowego zaczną również przyprowadzać i chłopców. Na koniec: czego można by życzyć Państwowemu Ognisku Baletowemu na następne trzydzieści pięć lat?**

**WIESŁAW DĄBROWSKI:** - W ciągu minionych trzydziestu pięciu lat Białystok powiększył liczbę mieszkańców chyba trzykrotnie. Ognisko po przeprowadzeniu się do nowych obiektów Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego zyskało tylko drogą niewielką salę. W obecnej sytuacji gospodarczej kraju życzenie nam większej powierzchni byłoby chyba utopią. Marzymy także o rekwizytorni, która pozwoliłaby nam w większej mierze tworzyć inscenizacje, obrazy baletowe. Moglibyśmy wówczas pokazać inscenizacje tańców historycznych, jak gawot, menuet, tańce pasterskie, a także inscenizować obrazki charakterystyczne dla współczesności — pracę górników, czy np. pracę maszyn w naszych „Fastach”. Do tego potrzebna jest pewna oprawa i rekwizyty.

**„GW”:** - **Dziękuję za rozmowę i myślę, że możemy wspólnie zaprosić Czytelników na najbliższe koncerty Ogniska, które odbędą się 24 i 27 maja w sali koncertowej Państwowej Filharmonii w Białymstoku.**

Rozmawiał: STANISŁAW OŁĘDZKI